

Podróż po Anglii

POLSKI INSTYTUT STUDIÓW NAD SZTUKĄ ŚWIATA
Polish Institute of World Art Studies

ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW SZTUKI
Sources for art history

Redakcja / Edited by
Jerzy Malinowski

T. / Vol.
I A

Źródła do dziejów sztuki – to seria Polskiego Instytutu Studiów nad Sztuką Świata, w której wydawane są opracowania dokumentów dotyczących twórczości i życia artystycznego, źródła literackie (w tym pamiętniki artystów i ludzi sztuki) i wizualne (w tym ikonograficzne) do dziejów sztuk plastycznych i performatywnych, antologie krytyki artystycznej i myśli o sztuce. Podseria A zawiera publikacje w polskiej wersji językowej. Podseria B – w języku angielskim.

Izabela z Flemmingów
Czartoryska

Podróż po Anglii
Dziennik podróży po Anglii i Szkocji
w roku 1790

Opracowanie i wprowadzenie Agnieszka Whelan
Tłumaczenie Zdzisław Żygulski jun. i Agnieszka Whelan



Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata & Wydawnictwo Tako
Warszawa–Toruń 2015

Recenzenci

Prof. dr hab. Juliusz Chrościcki
Prof. dr hab. Adam Makiewicz

Na okładce

Alexander Roslin, Portret Izabeli Czartoryskiej, 1774, Muzeum Narodowe w Krakowie

- © Copyright by Zdzisław Żygulski jun. 2015
- © Copyright by Teresa Grzybkowska 2015
- © Copyright by Agnieszka W'helan 2015
- © Copyright by Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata 2015
- © Copyright by Wydawnictwo Tako 2015

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Umowa: Nr 02960/15/FPK/IK.



oraz Fundacji XX. Czartoryskich



ISBN 978-83-62737-84-0

Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata
ul. Wąreka 4/6 m 10, 00–040 Warszawa
e-mail: biuro@world-art.pl
www.world-art.pl

Wydawnictwo Tako
ul. Słowackiego 71/5, 87–100 Toruń
e-mail: tako@tako.biz.pl
www.tako.biz.pl

Książkę można zamówić:

Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata: biuro@world-art.pl
Wydawnictwo Tako: www.sklep.tako.biz.pl

Spis treści

Porozumienie ponad czasem.
Profesor Zdzisław Żygulski jun. i księżna Izabela Czartoryska
Teresa Grzybkowska

7

Wstęp
Agnieszka Whelan

11

W poszukiwaniu uroczych widoków, przemysłu i dobrego rządu
Agnieszka Whelan

17

Izabela Czartoryska
TOUR THROUGH ENGLAND

65

Faksymile
121

Bibliografia
183

Spis ilustracji
190

Indeks
195



Profesor Zdzisław Żygulski jun. na dziedzińcu Muzeum Czartoryskich w Krakowie 18 sierpnia 2006 roku, fot. A. Grzybkowski

Pamięci Profesora Zdzisława Żygulskiego jun.

Porozumienie ponad czasem

Profesor Zdzisław Żygulski jun. i księżna Izabela Czartoryska

Teresa Grzybkowska

Publikacja diariusza księżnej Izabeli Czartoryskiej byławieloletnim pragnieniem Profesora Zdzisława Żygulskiego jun., dążeniem niestety niezrealizowanym za życia. Rozpoczął on pracę nad tłumaczeniem dziennika w 1958 roku w toku badań nad pracą doktorską. Niniejszy tom przekazuje rezultat połączenia dwóch niezależnych tłumaczeń, wykonanych przez Profesora i przez dr Agnieszkę Whelan. Po śmierci Profesora dr Whelan kontynuowała pracę nad manuskryptem, redagując i opracowując komentarz.

Stara, często nadużywana, sentencja, iż *książki mają swoje losy* (sua fata libelli) jest wyjątkowo trafna, gdy pomyślimy o historii wydania monografii Profesora Zdzisława Żygulskiego jun. pt. *Dzieje zbiorów puławskich. Świątynia Sybilli i Dom Gotycki*. Ukazała się drukiem w 1962 roku dzięki pomocy profe-

sora Adama Bochnaka, nie jako książka, lecz w redagowanych przez niego Studiach i Sprawozdaniach Muzeum Narodowego w Krakowie. W ówczesnych warunkach politycznych, żadne państwowe wydawnictwo nie chciało podjąć się publikacji dotyczącej osiągnięć polskiej arystokratki. Wówczas Autor wykupił 100 egzemplarzy tego pisma, oprowił i rozesłał do przyjaciół i bibliotek. W prawdziwej formie książkowej *Dzieje zbiorów puławskich* wydane zostały dopiero w 2009 roku, z okazji obchodzonego wówczas jubileuszu 60-lecia pracy zawodowej Profesora. Z dzisiejszego punktu widzenia niewyobrażalna jest moc cenzury niedopuszczającej do druku publikacji o księżnej Izabeli Czartoryskiej – arystokracie, założycielce pierwszego polskiego muzeum narodowego. Losy tej ważnej książki wyrażają w sposób drastyczny warunki polityczne w ja-

kich żył ten energiczny, zapobiegliwy i staranny w badaniach naukowych człowiek. Publikacja diariusza księżnej Izabeli musiała odczekać aż do dziś. Jest ona zasługą profesora Jerzego Malinowskiego, przyjaciela i kontynuatora prac nad sztuką orientalną prowadzonych przez profesora Zdzisława Żygulskiego.

Profesor Zdzisław Żygulski jun. niemal całe twórcze życie związał z postacią Izabeli Czartoryskiej, której osobowością i dziełem był zafascynowany. Muzeum Czartoryskich pozostał wierny przez 61 lat, zaangażowany tam jeszcze jako student w 1949 roku. Różnorodne, bogate zbiory tego muzeum oraz patriotyczny ale też europejski ich charakter skryzalizowały Jego zainteresowania. Również angielska formacja naukowa Profesora charakteryzująca się racjonalizmem ale i romantyzmem, była w pewnym stopniu dziełem Izabeli Czartoryskiej, pozostającej pod wpływem szeroko pojętej kultury angielskiej. Muzealne budowle Świątynia Sybilli i Dom Gorycki powstały w tradycji ogrodowej architektury angielskiej, wzniesione w ogrodzie w Puławach. Izabela Czartoryska cenila twórczość Szekspira i szczególnym sentymentem darzyła postać królowej Marii Stuart, pamiętek po angielskich osobistościach było sporo w Domu Goryckim. Jak Izabela Czartoryska zadomowiona była w świecie europejskiej arystokracji tak

Profesor czuł się u siebie wśród najwybitniejszych uczonych na światowych kongresach, podróżując z wykładami i wystawami polskiej sztuki po Europie, Ameryce, Japonii.

W Muzeum Czartoryskich znajdowały się dzieła różnorodne od obrazów Leonarda da Vinci, Rafaela, Rembrandta po przedmioty rzemiosła artystycznego: broń europejską i wschodnią, kobiece, tkaniny średniowieczne i renesansowe, kończąc na nieartystycznych sentymentalnych pamiątkach. Swoją niepublikowaną pracę maderską poświęcił młody Żygulski jun. wyrobom z kości słoniowej znajdujących się w Muzeum Czartoryskich, doktorat – dziejom tych zbiorów. Z czasem wyspecjalizował się w znajomości dawnej broni, stając się w tym zakresie światowym autorytetem. W 1975 roku został w Paryżu wybrany prezydentem Międzynarodowego Stowarzyszenia Muzeów Broni i Historii Wojskowej (International Association of Museums of Arms and Military History (IAMAM)). Wówczas Muzeum Czartoryskich, posiadające znakomitą Zbrojownię, stało się na kilka lat centrum światowego broniostwa, przyjeżdżali tu najwybitniejsi uczeni ze wszystkich kontynentów. Zbrojowni Czartoryskich, dziś nieistniejącej, poświęcił gruntowny katalog, który przygotował wraz ze swoim asystentem Tomaszem Kusionem. To kolejna książka, która nadal za-

sługuje i czeka na publikację. Jej wydanie jest ważne, bowiem Muzeum Książąt Czartoryskich od 2010 roku pozostaje w remoncie.

Muzeum Czartoryskich było wielką miłością Profesora, w swej pracy doktorskiej wysuwał, idąc za Izabelą Czartoryską, postulat integralności ideowej zbiorów oraz nie łączenia ich z innymi, co miało na celu ochronę Muzeum Czartoryskich przed zakusami podziałów, zatarcia jego historycznego i patriotycznego znaczenia.

Choć urodzony w Boryslawiu 18 sierpnia 1921 roku, syn profesora germanistyki Zdzisława Żygulskiego seniora, był Lwowianinem i mimo ekspatriacji do Krakowa w 1945 roku, pozostał nim na zawsze. Choć o Lwowie nie pisał wiele, ale to miasto otwarte na wielokulturowość i orient uwrażliwiło przyszłego uczonego na sztukę Wschodu, której później poświęcił kilka książek. Przyszły uczonego wzrastał w atmosferze intelektualnej tego niezwyczajnego miasta, które wydało znakomitych artystów i uczonych, m.in. sławną „lwowską szkołę matematyczną” (Andrzej Banach, Stanisław Ulam, Hugo Steinhaus). Dwaj ostatni jej przedstawiciele największe sukcesy odnieśli po II wojnie w USA.

Różnorodność zainteresowań Profesora odpowiadała różnorodności zainteresowań Izabeli Czartoryskiej, która w swoim muzeum

zgromadziła takie bogactwo dzieł sztuki. Erudycja w pozornie odległych od siebie dziedzinach historii sztuki, jak broniostwa i malarstwo, dawała błyskotliwe rezultaty. W stroju *Dany z gronostajem* Leonarda da Vinci odnalaźł znamienne dla Leonarda węzły o uniwersalnym charakterze pojawiające się też w dekoracji renesansowych tarcz włoskich. Te wyniki myśli Profesora wzbudziły zainteresowanie Mircea Eliadego. Świętna orientacja w kosiurymologii pozwoliła na prawidłowe datowanie na rok ok. 1490 tego sławnego portretu. Znajomość kostiumu, skojarzenie żupana po hermanie Żółkiewskim ze zbiorów Czartoryskich, pomogło w odkryciu stroju polskiego w Rembrandtowskim *Lisowczyku* z kolekcji Fricka w Nowym Yorku. Ustalenia Profesora, co do polskości stroju bohatera obrazu, weszły do nauki światowej, przyjmując Ernst van de Wetering w ostatnim korpusie dzieł Rembrandta.

Profesor Zdzisław Żygulski jun. był prawdziwym naukowym spadkobiercą Izabeli Czartoryskiej, z podobną jej pasją opracowywał przez dziesiątki lat zgromadzone przez nią przedmioty, które często były punktem wyjścia dla książek i artykułów. Oświeceniowo-narodowa idea instytucji muzealnej zrealizowana w ko-
lekcji książkowej stale patronowała jego twórczości. Profesor był wybitnym muzeologiem, tej dziedzinie poświęcił rozprawę i do dziś aktu-

alną książkę *Muzea na świecie*. Muzeum Czartoryskich było jedną z najciekawszych instytucji tego rodzaju na świecie, podziwianym przez zwykłych ludzi i najwyższej klasy specjalistów, o jednym w swoim rodzaju nastroju zachowującym klimat muzeów francuskich z końca XIX wieku. Ocalone zbiory puławskie przywiózł z Paryża wnuk Izabeli, książę Władysław Czartoryskich i otworzył w Krakowie w roku 1878, jeszcze przed Sukiennicami, pierwsze polskie muzeum narodowe, bo taki charakter miały zbiory Czartoryskich.

Dzisiaj, w dobie ekonomicznej i produktywizacji muzeów, ekspansji kultury masowej historia Muzeum Czartoryskich i badającego jego zbiory Profesora przypomina o świecie humanizmu i szczęcia jakie daje wykonywanie zawodu, którego uprawianie każdego dnia przynosi satysfakcję. Profesor czynił jak książka, realizował swoje najgłębsze zainteresowania. Książka Izabela Czartoryska u kresu swych dni, pisała o swoim życiu jako bardzo szczególnym. To poczucie szczęcia też łączyło Profesora z książką, każdy kto Go znał zapamiętał emanującą blaskiem osobowość. Czasami zdarzają się takie porozumienia przez stulecia, jak to, które opisał w słynnym opowiadaniu *Profesor i Syrena*, Giuseppe Tomasi di Lampedusa, kiedy mimo otchłani czasu, współczesny uczony znający doskonale epo-

kę, może przeżyć pełnię porozumienia z istotą żyjącą przed wiekami. W tym sensie książka Izabela Czartoryska była największą miłością życia Profesora. Jej myśli, ożywające umysł idee, rodzaj uczuciowości, typ rozrywki były mu bliskie. Poznał je w młodości, tłumacząc dziennik podróży do Anglii i Szkocji i korzystał z przemyśleń Izabeli Czartoryskiej w swojej pracy i życiu.

Nota bibliograficzna: Bibliografię i życie profesora Zdzisława Żygulskiego jun. omówiłam w artykule: Profesor Zdzisław Żygulski jun. we Lwowie, Krakowie i na świecie w: *Arma Virumque Cano*. Profesorowi Zdzisławowi Żygulskiemu jun. z okazji osiemdziesięciolecia urodzin, Muzeum Narodowe w Krakowie w 2006 r., s. 23–34, bibliografia na s. 423–432. Ważniejsze prace po 2006 roku: *Szczerbiec* [w] *Urbis Celeberrima*. Książka pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa, Kraków 2008, s. 309–356, wersja angielska: *The Szczerbiec*. *The Polish Coronation Sword* w *Artibus et Historiae*, 2011, nr. 63, s. 285–310 oraz *The Prophetic Shield of John Sobieski and the Edict of Milan* [w] *Artibus et historiae*, nr. 69, 2014, s. 305–326. Profesor ukończył też w styczniu 2015 roku monografię Muzeum Narodowego w Krakowie p.t. *Muzeum Narodowe w Krakowie. Dzieje. Ludzie. Dokonania*.

Wstęp

Niewielu polskich turystów w osiemnastowiecznym Londynie mogło równać się statusem i uznaniem z księżną Izabelą Czartoryską (1746–1835), żoną księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego (1734–1823 r.). Izabela była dziedziczką olbrzymiej fortuny, kuzynką króla i kobiętą twarzą Familii, czyli osobą nie do przeczczenia na scenie towarzyskiej i politycznej. Jako wytrawna animatorka ceremonii publicznych i mistrzyni w choreografii patriotycznego gestu, przejęła na siebie rolę promotora ambicji i dążeń rodu w sferze publicznej. Często podróżowała, przemierzała szerokie regiony Rzeczypospolitej w kampaniach wyborczych, odwiedzała dwory królewskie Europy na dłuższe okresy, a więc roczny pobyt w Anglii w towarzystwie najstarszego syna Adama Jerzego (1770–1861 r.) nie byłby niczym nadzwyczaj-

nym. Rok 1790 nie był jednak porą na wyjazd. W Warszawie obradował Sejm Wielki, wojna wydawała się nieunikniona, suwerenność kraju stawała pod znakiem zapytania. Wówczas to księżna została wysłana do Anglii, głównie aby dopilnować końcowych studiów Adama Jerzego i zapewnić mu, jako przyszłemu mężowi stanu, korzystne okoliczności wejścia w świat. Pobyt w Londynie okazał się faktycznym wygnaniem, z dala od wydarzeń w kraju. Sfrustrowani i skrzepowani codzienną rutyną, matka i syn z niepokojem obserwowali rozwijającą się sytuację. Adam Jerzy pobierał intensywnie nauki z brytyjskiego prawa konstytucyjnego, Izabela zwiedzała okolice Londynu, robiła zakupy książek i przedmiotów o znaczeniu historycznym i kultywowała kilka bliskich przyjaciół kobiecych. Radykalna zmiana nadeszła w czerwcu, kiedy z Adamem

Jerzym i małą grupką towarzyszącą rozpoczęli podróż po Anglii i Szkocji. Wycieczka ta miała być ukoronowaniem sześciomiesięcznych studiów Adama Jerzego i następnie nawiązaniem kontaktów z ludźmi odpowiedzialnymi za ekonomiczne i kulturalne osiągnięcia Brytanii w pierwszych dekadach rewolucji przemysłowej. Izabela jechała, aby nadzorować interakcje i upewnić się, że kontakty nawiązane podczas podróży będą z pożytkiem dla przyszłości rodu i ekonomicznego rozwoju kraju. Była to kolosalna eskapada. Podczas trzymiesięcznego wojażu, podróżni przebyli trzy tysiące kilometrów, od Wyspy Wight na południu do Blair Atholl na północy oraz od Bristolu na zachodzie do Edynburga na wschodzie. Zobaczyli fabryki, ogrody, miasta, kopalnie wodospady, jeziora, więzienia, uniwersytety, jaskinie i pola leżące odlegiem po horyzont. Oboje Izabela i Adam Jerzy prowadzili diariusze. Jego notatki nie zachowały się, natomiast dziennik księżnej przetrwał wojny i przeprowadzki i jest przechowywany w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie. Manuskrypt, nadal w oryginalnej oprawie z czerwonej skóry marokańskiej z wytłoczonym złotym tytułem w języku angielskim: *Tour through England*, jest rzadkim zapisem wrażeń estetycznych księżnej i jej kontaktów zagranicznych. Jego wyjątkowość jest tym

bardziej wyrazista, gdy weźmiemy pod uwagę nadchodzące w niedalekiej przyszłości zmiany: utratę niezależności Polski a wraz z nią odmianę losów Czartoryskich oraz stworzenie w Puławach ośrodka kultury polskiej pod zaborami.

Księżna Izabela znana jest dziś głównie jako patronka poetów i artystów związanych z Puławami, jako twórczyni pierwszego muzeum narodowego (1800 r.) oraz założycielka sławnego z urody ogrodu krajobrazowego (1790–1831 r.) Reputacja Puław sprowadzała z daleka chętnych słuchania lekcji historii. Niewątpliwie przez pierwsze trzy dekady dziewiętnastego wieku Puławy pełniły ważną rolę w kulturze polskiej dostarczając wzorów rytuałów dla rezolucji uczuć patriotycznych. W Londynie natomiast Czartoryska dopiero zaczęła myśleć o nowym założeniu dla Puław. Podobnie tam nabywane przedmioty zainicjowały jej pasję kolekcjonerską. Podróż po Anglii i Szkocji była więc wyjątkową okazją, aby zbierać zamysły i inspiracje na przyszłość.

Diariusz ukazuje osobiste stosunki między rodziną Czartoryskich i dużą grupą brytyjskich przemysłowców, naukowców oraz posiadaczy ziemskich. Adam Jerzy z zaangażowaniem i ciekawością reagował na przedstawione sobie osoby i nawiązane wówczas znajomości kontynuował przez wiele lat. Nie mając jednak

do porównania jego diariusza, musimy myśleć o wojażu po Anglii jako podróży Izabeli. *Tour through England* jest zapisem jej obserwacji i impresji, od krótkich fragmentów do dłuższych refleksji, systematycznie nanoszonych każdego dnia. Chociaż są one wszystkie interesujące, równie ciekawe jest to, czego Izabela nie notuje, co omija lub przemilcza. Nie wspomina w diariuszu o sytuacji politycznej w kraju, nie zapisuje dręczących ją i Adama Jerzego niepokojów, nie wyjaśnia ciągłych zgrzytów i kłótni, ani nie odslania wewnętrznych myśli, które dałyby nam ją poznać jako osobę prywatną z kart tradycyjnego, osobistego pamiętnika. Aby znaleźć wyjaśnienie emocjonalnych kryzysów wyczerpujących podróży, należy zwrócić się do zastrzeżeń, poufnych fragmentów w listach do przyjaciółki Konstancji Dembowskiej i córki Marii Wirtemberskiej. Diariusz nie był więc dokumentem przeznaczonym do osobistych wynurzeń.

Bardziej niepokojący jest fakt, że diariusz nie podejmuje krytyki ówczesnie ważnych problemów szybkiego uprzemysłowienia. Połacy po raz pierwszy zaznali szerokich przemian związanych z rewolucją przemysłową i rozmawiali z ludźmi bezpośrednio za nie odpowiedzialnymi. W diariuszu nie ma jednak śladów rozmów na temat etyki kapitalistycznej, nie ma dyskusji nad reformą rolną

i ogradzaniem pól. Podobnie nie ma wzmianki o kampanii mającej na celu obalenie handlu niewolnikami. Ruch abolicjonistyczny rozszerzał się gwałtownie, a dotyczył on dokładnie ludzi, których Czartoryska poznała w podróży. Trzeba jednak pamiętać, że Izabela podróżowała w na pół oficjalnym charakterze jako księżna, jako kuzynka króla Polski i jako właścicielka ziem o statusie równym brytyjskiej arystokracji. Była przyjmowana jako matka przyszłego polityka i reprezentanta Polski w trudnym okresie historycznym. Jeżeli jest to oczywiste, że jej rola wymagała powściągliwości w rozmowach, to jednak dziwi podobne podejście w dzienniku. Można więc stwierdzić, że Czartoryska zachowywała zdecydowanie samokontrolę w zapisywaniu rozmów. O osądach na te tematy dowiadujemy się z listów do męża, ale i tam niektóre sprawy zarezerwowane są na prywatną rozmowę.

Diariusz jest więc frapującym dokumentem. Paradoksalnie, z całym bogactwem spostrzeżeń i wrażeń, mówi mniej o Anglii końca osiemnastego wieku, niż o Polsce i polskich aspiracjach w ostatniej chwili przed historyczną katastrofą. Trzy lata później nastąpi drugi rozbiór, dalej powstanie kościuszkowskie i trzeci rozbiór w 1795 roku. Czartoryscy nie będą mogli wprowadzić zmian, które uważali za pozytywne w czasie podróży po Anglii, ich

rola w polepszeniu kraju zmniejszy się, a po powstaniu listopadowym i masowej emigracji arystokracji zmieni się zupełnie. Diariusz jest tylko echem niespełnionych ambicji – katalogiem straconych możliwości.

Nota o redakcji tekstu

Diariusz napisany jest w języku francuskim, według słownika i ortografii ówczesnej francuszczyzny. Zawiera również małe fragmenty w języku polskim i angielskim. Noty dziennie zaczynają się od krótkiego komentarza do procesu Warrena Hastingsa 6 czerwca 1790 roku. Podróż dookoła Anglii i Szkocji rozpoczyna się 9 czerwca i kończy się 28 sierpnia 1790 roku. Notatki z trasy podróży robione są atramentem (strony 1–95). Po nich następuje wprowadzenie napisane ołówkiem (strony 133–139), lista nazwisk z uwagami w języku angielskim (strony 165–169), pięć rysunków oraz strona z zasuszonymi kwiatkami (strona 129). Notacja nazwisk i miejsc została zmieniona na poprawną. Podobnie tytuły dzieł sztuki i atrybucje zostały poprawione. Oryginalna notacja została zachowana tylko w ostatniej części diariusza, w liście osób i miejsc, które Czarторыska zapisała po angielsku.

Izabela zatytułowała diariusz *Tour through England*, stosując słowo Anglia w znaczeniu całości kraju, jak miało to miejsce w osiemnastym wieku. To znaczenie przyjęte jest w całości opracowania i stosowane jest wymiennie z Wielką Brytanią.

Podziękowania

Praca nad redakcją dziennika była wojażem pełnym odkryć, podczas którego zaciągnęłam długą wdzięczności. Spotkałam się z pomocą całego szeregu osób i instytucji, które nie szczędziły cennych uwag i informacji. Moje największe podziękowania należą się zmarłemu Profesorowi Zdzisławowi Żygulskiemu. Był to wielki honor i przyjemność rozpocząć współpracę z Profesorem nad redakcją tekstu diariusza, a także wielki żal, że niestety nie doczekał on skończonej całości. Był uczonym o niezrównanej ciekawości i olbrzymiej wiedzy, czarującym towarzyszem rozmów i serdecznym przyjacielem. Będzie mi go brakowało. Specjalne podziękowania należą się Profesorowi Richardowi Butterwick-Pawlikowskiemu, za wiele stymulujących dyskusji, które poszerzyły moje zrozumienie wieku XVIII. Jego niezwykła erudycja, zainteresowanie, hojność w dzieleniu się wiedzą i nieustająca zachęta do badań inspirowały mnie

podczas pracy nad dziennikiem księżnej Izabeli. Dziękuję także Ewie Czepielowej, kustoszowi Gabinetu Rycin Muzeum Czartoryskich oraz Bożenie Chmiel and Barbarze König, które z poświęceniem czyniły się rendę materiałów ilustracyjnych i dzieliły się ze mną głębką znajomością zbiorów Czartoryskich. Dr Lawrence Keppie z Hunterian Museum w Glasgow zidentyfikował wiele obiektów wymienianych przez Czartoryską, a dr John Patterson z Magdalene College Cambridge poświęcił wiele uwagi zanotowanemu starożytnościom muzealnym. Wdzięczna jestem pracownikom Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie za cierpliwe odszukiwanie i udostępnianie wielu materiałów, a także

znawcom z British Library, Cambridge University Library, British Museum i National Gallery w Dublinie. Podziękowania składam Profesor Teresie Grzybkowskiej, której energia i zaangażowanie rozpoczęły proces wydania dziennika, oraz Profesorowi Jerzemu Malinowskiemu, wydawcy serii, który wspierał ten projekt od początku i z życzliwością doprowadził publikację do końca. Specjalne podziękowania składam Tomaszowi Klejnie za wielki trud redakcyjny, którego rezultatem jest piękna forma książki. Ostatnie podziękowania należą się mojej rodzinie, która towarzyszyła mi w peregrynacjach śladami Izabeli po Anglii, i Colmowi, który jest moją inspiracją i oparciem.

Agnieszka Whelan,
Lanzhou, lipiec 2015